

Wyrzucane przez ludzi odpadki to mrówcze El Dorado

26 lipca 2017

Dobre siedlisko to w przyrodzie niebywale chodliwy towar. Siedliskiem mogą się stać nawet wyrzucane przez człowieka w lesie śmieci – wynika z obserwacji prowadzonych w Wielkopolsce. Czerwone mrówki, zwane wścieklicami, chętnie je wybierają jako miejsca do zakładania gniazd.

Choć prawo od kilku lat zobowiązuje nas do segregowania śmieci, to na leśnych duktach, w przydrożnych rowach i na peryferiach miast nadal zalegają stare opony i części samochodów, sterty gruzu, szmaty, puszki i butelki. Teraz okazuje się, że takie miejsca są chętnie zajmowane przez jeden z gatunków mrówek – wścieklicę pospolitą (*Myrmica rubra*).

Temu, jak na takich zaśmieconych terenach funkcjonują czerwone mrówki – wścieklice zwyczajne – przyglądał się Michał Michlewicz, student IV roku biologii z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Porównał on tereny niezanieczyszczone przez człowieka – z miejscami bardzo podobnymi (np. pod względem roślin), ale zawierającymi odpadki. Badania prowadzone były w okolicach Poznania i Trzcianki (północna Wielkopolska) w 2014 i 2015 r.

Wyniki obserwacji przedstawił w piśmie „Journal of Hymenoptera Research” (doi.org/10.3897/jhr.57.12491). Współautorem publikacji jest prof. Piotr Tryjanowski z Instytutu Zoologii UP.

Na badanych fragmentach biolog znalazł w sumie 166 kolonii i 196 mrówczych gniazd. Jak mówi, zostawione przez ludzi śmieci bardzo często wykorzystywane są przez wścieklice, jako miejsca na gniazda. „Na tych powierzchniach, gdzie można znaleźć śmieci, mrówki nie gniazdowały w miejscach dla siebie typowych, tylko jako miejsce na gniazdo wykorzystywały śmieci.

Np. cała kolonia mrówek potrafiła żyć w puszcze” – opowiada.

Liczba mrówczych kolonii i gniazd różniła się bardzo na terenach zaśmieconych i czystych. Na jednym poletku badawczym (o wymiarach 10 na 10 m) na terenach naturalnych i kontrolnych średnia liczba kolonii mrówek wynosiła 2,35, a mrówczych gniazd było tam średnio 2,65. Natomiast na terenach zaśmieconych kolonii było 5,95, a gniazd – 7,25. „Kolonii było tam nawet ponad dwa razy więcej, niż na terenach naturalnych. Ze statystycznego punktu widzenia to wielka różnica” – podkreśla autor badania.

Nie było za to różnic pod względem liczby robotnic i królowych w poszczególnych gniazdach albo koloniach, również same królowe nie różniły się wielkością. To oznacza, że na powierzchniach zawierających śmieci mrówki żyją w stosunkowo większych zagęszczeniach.

Okazuje się, że wyrzucane przez ludzi odpadki wyraźnie przyciągają wścieklice. „Na terenach, gdzie ludzie zostawili śmieci, mrówcze gniazda zlokalizowane były właściwie tylko w nich” – zauważa Michał Michlewicz.

„Niektóre zwierzęta potrafią wykorzystywać wrzucane przez nas śmieci na swą korzyść” – dodaje.

Jeśli się okaże, że zaśmiecone miejsca zmonopolizował jeden gatunek mrówek – z punktu widzenia różnorodności nie będzie to dobra wiadomość. Im więcej gatunków, tym lepiej.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl